

KRONIKA



JANUSZ JAGMIN
(1896—1948)

Wspomnienie pisane z perspektywą blisko 30 lat pozwala na trafniejszą ocenę osobowości człowieka, Jego działalności i zasług dla społeczeństwa.

Janusz Jagmin, już za życia był w polskiej nauce rolniczej wysoko oceniany, a teraz jego dorobek jeszcze bardziej urasta. Do tego co przed nim zrobiono i co On sam zdołał, dochodzi perspektywa czasu, w którym odzwierciedla się wpływ Jego szkoły na rozwój nauki rolniczej i samego rolnictwa.

Jagmin w swoich obserwacjach i badaniach naukowych trafiał zawsze w sedno najważniejszych komplikacji, jakie rolnictwo nasze trapiły, a więc wyleganie zbóż, które plonowały gorzej jeśli były niewłaściwie uprawiane i nawożone lub zbyt gęsto siane. Interesowało Go również nasiennictwo traw, mieszanki odpowiednie na łąki i pastwiska, w różnych ekologicznych warunkach, właściwe prowadzenie lucerników i wiele innych słabych punktów naszego rolnictwa.

Pewien wpływ na rozwój jego poglądów i postępowanie miały też podróże. Wyjeżdżał do Belgii, Holandii, Niemiec, Irlandii, Jugosławii, Węgier, Włoch i ZSRR oraz Japonii.

Najwięcej (12) artykułów napisał po podróży do Danii, skąd przywiózł wiele spostrzeżeń, które warte były podzielenia się nimi szczególnie ze społeczeństwem rolniczym.

W latach trzydziestych swego życia jako najważniejszą i najbardziej interesującą do studiów wybiera zaniedbaną pod względem naukowym dziedzinę uprawy, hodowli i technologii roślin włóknistych, a przede wszystkim lnu i konopi. Dziedzina ta odtąd staje się pasją Jego życia.

Chałupnicza technologia uzyskiwania włókna, nieraz trafna, wyrobiona długim doświadczeniem praktycznym, nie mogła zadowolić nowoczesnych wymagań, i mogła zostać wybrana na początek tylko jako punkt wyjściowy do ulepszeń koniecznych, jeśli chciało się zwiększyć i ulepszyć produkcję.

Mógłby się ktoś dziwić, że Jagmin wiele czasu poświęcił artykułom popularno-propagandowym, ale staje się to zrozumiałe jeśli weźmie się pod uwagę, że w latach trzydziestych, zwłaszcza na ich początku zapanowała na całym świecie bardzo silna finansowa recesja, którą dobrze możemy zrozumieć na tle recesji dzisiejszej. O pieniądze, zwłaszcza na cele naukowe, były bardzo trudno. Na opłacalność pracy naukowej szczególnie w rolnictwie niełatwo dać gwarancję.

Trudnością największą jest zawsze przekonanie kół finansowych, które myślą zazwyczaj bardzo logicznie, ale często tylko na krótką metę. Dla tych kół najważniejsze jest zawsze to co się najszybciej opłaca, lecz takim obiektem wkładu finansowego nigdy nie było i nie będzie rolnictwo. Z potęgą przyrody żywej walczy się tu bardzo ciężko. Nawet dzisiaj przy znacznie większych udogodnieniach jakże często się przegrywa.

Len nie był nigdy względnie łatwą do uprawy rośliną jak np. zboże. Był trudniejszą do eksploatacji rośliną przemysłową, dającą w naszym klimacie wartościowe włókno różnorodnie zużytkowywane: na brenty, bieliznę, lekkie ubrania, pościel, makaty, koronki oraz serwety, nieraz bardzo wzorzyste, artystycznie wykonane. Zdawało się niekiedy, że len wyparty zostanie przez włókna sztuczne, tak dzisiaj szeroko stosowane. Okazało się jednak, że len pozostał nie tylko w mieszankach z tymi ostatnimi, ale i w czystym stanie, zwłaszcza w wyrobach wytworniejszych. Także len w połączeniu z naturalnym jedwabiem daje pole do realizowania wielu artystycznych fantazji.

W okresie międzywojennym, na który przypadła główna działalność Jagmina, naturalne włókno, w szczególności z lnu, było niezbędnym surowcem w Europie, który przy słabszej i prymitywniejszej produkcji należało do Polski za drogie pieniądze importować. Nic dziwnego zatem, że na ówczesnych kresach północno-wschodnich, gdzie len najlepiej się udawał, powstało Towarzystwo Lniarskie oraz Lniarska Centralna Stacja Doświadczalna. Obie te instytucje powołały Jagmina na swego dyrektora, co świadczy o tym, że był On w tym zakresie najlepszym specjalistą. Było też dobrze, że Jagmin był jednocześnie profesorem Wydziału Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie, co pozwoliło Mu także na kształcenie młodszej kadry specjalistów.

Warunki te, chociaż nie łatwo było z finansami, pozwoliły Mu na rozwinięcie szerokiej naukowej i propagandowej działalności. Jagmin rozumiał dobrze, że jeśli badania naukowe mają „wejść pod strzechy” i znaleźć swój rezonans w produkcji praktycznej, muszą zostać rozpropagowane.

Na skutek tego badania całe grupy specjalistów pod kierunkiem Jagmina (biologiczne, uprawowe i hodowlane) związane ściśle z potrzebami rolnictwa, bardzo szybko zdobywały sobie rolników, zwłaszcza, że liczne grupy zwiedzające Stację lub wzorujące się na sąsiadach, chodzące na kursy, czytające wydawany przez Towarzystwa „Przegląd Lniarski”, żywo reagowały na unowocześnione projekty ulepszeń produkcji lnu i technologii uzyskiwania z niego dobrego włókna.

Pionierska praca Jagmina i Jego współpracowników zastała niestety na skutek

wypadków wojennych przerwana. Po zakończeniu wojny Jagmin z większością specjalistów przeniósł się wraz z materiałami do Poznania. Wśród tych materiałów były też nasiona nowych odmian lnu dorównujących swego czasu produkcją i jej jakością najlepszym odmianom europejskim.

Jagmin wrócił w roku 1945 w randze profesora do swego macierzystego Uniwersytetu w Poznaniu, który opuścił w 1929 r. jako adiunkt i doktor nauk rolniczych. Od razu wziął się do organizowania nie tylko katedry, ale i Centralnej Lniarsko-Konopnej Stacji Doświadczalnej. Żeby nie opuszczać bram Uniwersytetu Stację zbudował wśród budynków Wydziału Rolniczo-Leśnego na miejscu spalonego większego budynku gospodarczego.

W czasie kiedy Poznań dźwigał się z gruzów niełatwo było o materiały budowlane, a szczególnie o instalacje. Jagmin starał się o wszystko, a jednocześnie nawiązywał współpracę z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi i Spółdzielniami w celu zwiększenia i ulepszenia produkcji lnu i konopi.

Liczne zajęcia uniwersyteckie, uzbrojenie katedry w instalacje i bibliotekę oraz prowadzona z ogromnym wysiłkiem budowa Lniarsko-Konopnej Centralnej Stacji Doświadczalnej — oprócz wyjazdów terenowych — wszystko to zaczęło przerastać możliwości tak silnego organizmu jakim rozporządzał Jagmin doprowadziło Go do zawału serca, który niemal w przeddzień otwarcia Stacji położył kres Jego życiu w dniu 2 lutego 1948 roku.

Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. W tym wypadku okazało się, że to nieprawda. Jagmin był człowiekiem o wielkiej dynamice, niezmordowanej energii, głębokim umyśle, szerokim, a zarazem specjalistycznym wykształceniu. Szanowany i lubiany przez wszystkich, jednał sobie łatwo ludzi, gromadził wartościową młodzież, którą umiał wykształcić i wprowadzić w życie. Miał też wyrobionych współtowarzyszy pracy, między innymi dzisiejszego profesora dr M. Kurhańskiego, oraz samodzielnych pracowników nauki K. Pietraszkiewicza, B. Tumalewicz, Z. Mackiewiczową, Cz. i Z. Słuchockich i I. Pyszyńską oraz zmarłego niestety niedługo po nim Czesława Dębickiego. Wartościowym też Jego uczniem a później współpracownikiem był H. Zienkiewicz odznaczony przez nasze Władze za opiekę, jaką w ciągu wielu lat rozciągał nad wszystkimi polskimi stypendystami doksztalającymi się w słynnym Instytucie Hodowli Roślin w Svalöf w Szwecji.

W dorobku swym Jagmin zostawił 135 publikacji, z których część była wynikiem Jego doświadczeń, a część miała charakter popularno-propagandowy. Zamieszczał je w wydawnictwach Uniwersyteckich, w „Rocznikach Nauk Rolniczych”, „Przeglądzie Lniarskim”, „Przeglądzie Doświadczalnictwa Rolniczego”, „Rolniku”, „Gazecie Rolniczej”, „Poradniku Gospodarstwa Wiejskiego” i w wielu broszurach.

Już po drugiej wojnie światowej w Bibliotece rolniczej Gromady i „Samopomocy Chłopskiej” wyszła „Uprawa lnu” (1952), „Uprawa lnu i konopi” (1946) i zbiorowe wydawnictwo: „Len, konopie, wełna” (1949). W tym ostatnim wydawnictwie Czesław Dębicki we wstępie podaje pięknie napisany życiorys Jagmina wraz ze spisem publikacji.

A teraz dla uzupełnienia w wielkim skrócie zarys życiorysu Jagmina. Urodził się w m. Krawkiany na Litwie. W 1917 r. ukończył średnią szkołę rolniczą. W latach 1919 do 1922 studiował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, a ukończył te studia z dyplomem magistra inżyniera rolnictwa w Uniwersytecie Poznańskim w 1924 r. Doktorat nauk rolniczych uzyskał tamże w 1929 r.

Pracę naukowo-pedagogiczną rozpoczął jako demonstrator jeszcze w SGGW w Warszawie. W latach 1922 do 1923 pracował przy Zakładzie Ogólnej Uprawy Roli i Roślin Uniwersytetu Poznańskiego pod kierunkiem prof. Zygmunta Pietruszczyń-

skiego jako młodszy, a w latach 1923 do 1929 jako starszy asystent. W 1929 r. już jako doktor przeniósł się na Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, gdzie kolejno był w roku akademickim 1929—30 starszym asystentem, w następnym roku adiunktem, a w latach 1931 do 1936 zastępcą profesora i kierownikiem Zakładu Ogólnej Uprawy Roli i Roślin. W r. 1936, po habilitacji dokonanej na Uniwersytecie Poznańskim, został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Jednocześnie aż do końca 1939 r. był kierownikiem Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie. W kwietniu 1945 r. przeniósł się z powrotem na stanowisko profesora Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego.

Jagmin był człowiekiem wielkiej miary, nastawionym na prace przedtem nie podejmowane, a niezwykle potrzebne dla rozwoju kraju i społeczeństwa. Prof. Pietruszczyński, który bardzo lubił i cenił Jagmina jako swego ucznia, a później kolegę, w swojej mowie pogrzebowej słusznie zwrócił uwagę na Jego nieprzeciętne zdolności łączenia teorii z praktyką i na wielki Jego wpływ na uczniów, którym takie ujęcie przedmiotów stosowanych najlepiej odpowiada.

W Instytucie Roślin Włóknistych w Poznaniu na Sołacz, zbudowanym przez Janusza Jagmina kosztem własnego życia, wmurowaliśmy na dowód naszej serdecznej pamięci o Nim marmurową tablicę świadczącą o Jego wielkich zasługach dla kraju.

Janusz Jagmin pozostawił po sobie żonę Krystynę, syna Janusza i córkę Ewę, która jest obecnie znanym ordynatorem szpitala w Skierniewicach. Pozostawił też siostrę Gabrielę Jagminównę, która poniosła wielkie zasługi w hodowli łubinu i roślin warzywnych.

Stefan Barbacki